

04/10/2021 15:10 | Zamieścił: Tomasz Opaliński, Autor: Tomasz Opaliński

Drogo, coraz drożej



Autor: Fot. ANDRZEJ

ZBRANIECKI/EAST NEWS

Bochenek chleba za 5 zł, paliwo za 6 zł – ceny, jakimi nas straszono, stały się faktem. A będzie jeszcze drożej. W każdej branży.

Dane GUS pokazują, że takiego wzrostu cen nie było w Polsce od 20 lat. Inflacja w sierpniu 2021 r. wyniosła 5,5 proc. rok do roku – ostatni raz była ona wyższa w czerwcu 2001 r., gdy przekroczyła 6 proc.; w lipcu 2001 r. wzrost cen był na poziomie przeszło 5 proc. To suche liczby, ale przestają one być obojętne, kiedy sięgamy do portfela na stacji benzynowej, bazarze czy w sklepie.

Przeciąg w portfelu

– Jeszcze niedawno bułki kosztowały 0,50 zł. Teraz przecieram oczy ze zdumienia, gdy za żytnią przyszło mi płacić 1,50 zł! – żali się młoda kobieta, którą spotkaliśmy na stołecznej Pradze.

Podrożało (i wygląda na to, że podrożeje jeszcze bardziej) właściwie wszystko. Najbardziej zauważalny jest wzrost cen żywności: jeszcze niedawno prawie w ogóle nie rosły w stosunku do sytuacji sprzed roku, teraz z miesiąca na miesiąc rosną coraz szybciej (ceny produktów rolnych w skupie w lipcu w porównaniu z analogicznym okresem ubiegłego roku wzrosły aż o niemal 16,5 proc.). Drożej jest także na giełdach i bazarach: np. kapusta czerwona na giełdzie kosztuje pięć razy więcej niż o tej samej porze w ubiegłym roku, niewiele mniejsze są zmiany w przypadku pietruszki, a za pomidory trzeba zapłacić nawet 80 proc. więcej! W sklepach owoce podrożały od początku roku o 12 proc., warzywa o 10, mięso drobiowe o 25 proc., a napoje słodzone – nawet o 30.

– Na jedzenie zawsze wydawaliśmy dużo, bo mamy trójkę dzieci, które przecież muszą zdrowo się odżywiać. Ale aż

tak drogo jeszcze nie było – podkreśla pani Marta z Legionowa. Dodaje, że podczas letniego wypoczynku sądziła, że tak wysokie ceny to konsekwencje pocovidowych strat, które chcieli odbić restauratorzy czy hotelarze. – Ale droższą jest wszędzie i to cały czas. Wakacje minęły, a ceny wciąż rosną – martwi się.

Turystyka zorganizowana jest o ponad 10 proc. droższa niż rok wcześniej, a w restauracjach i hotelach trzeba płacić średnio o ponad 6 proc. więcej. Do wakacyjnych wydatków trzeba doliczyć również dojazd. I znów: ceny paliwa na stacjach wzrosły w ciągu roku o około jedną trzecią!

Ci, którzy w ramach urlopu (albo po powrocie) chcieli wyremontować mieszkanie, też muszą głębiej sięgnąć do kieszeni. W górę poszybowwały nie tylko koszty materiałów, ale i robocizny. Drożej jest w przypadku większości robót – od 3 do 6 proc. w stosunku do ubiegłego roku. Bardzo droгим przedsięwzięciem staje się budowa czy remont – również ze względu na drożące (nawet ponad 100 proc.!) materiały, szczególnie drewno i stal: ceny stali zbrojeniowej w skali roku wzrosły z 2200 zł do 4200 zł za tonę.

– To jakiś absurd! Niestety, w tym roku rozpoczęliśmy budowę domu i żałowaliśmy tego już na etapie wyboru firmy budowlanej – mówi pan Piotr spod Nasielska. – Kolejny cios przeżyliśmy, gdy przyszło nam zamawiać stal. Jeszcze rok temu mieliśmy ofertę dwa razy tańszą.

Całości obrazu dopełnia wzrost cen regulowanych: za energię elektryczną w lipcu trzeba było płacić o ponad 9 proc. więcej niż rok wcześniej, zaś wywóz śmieci podrożał od początku roku średnio o 13 proc., a np. w Warszawie nawet o 100 proc. Od października podrożeje gaz: Urząd Regulacji Energetyki zatwierdził dla gospodarstw domowych już trzecią w tym roku podwyżkę. Ostatnia zmiana (wzrost o 7,4 proc.) będzie obowiązywała do końca roku, a prawdopodobnie za nią przyjdzie kolejna.

I COVID-19, i pogoda

Nie tylko w Polsce rosną ceny: inflacja w strefie euro w sierpniu wyniosła 3,0 proc. rok do roku. Tak wysokiego skoku cen w strefie euro nie odnotowano od 10 lat.

Niewątpliwie na wzrost cen wpłynął ogólnosiwiatowy lockdown, skutkujący przestojami w produkcji i przerwaniem łańcuchów dostaw. Niestety, specjaliści wskazują, że nie jest to jedyna przyczyna. Szef NBP tłumaczy, że wysoka inflacja w Polsce to również efekt silnego wzrostu cen surowców na rynkach światowych i europejskich, w tym cen ropy, gazu i metali, a ostatnio także produktów rolnych. Według ekonomistów obecny wzrost cen produktów rolnych w skupie to głównie efekt dużych wzrostów cen na światowych rynkach rolnych z początku 2021 r. Szczególnie mocno podrożały zboża oraz rośliny oleiste.

Inflację w strefie euro napędzał głównie wzrost cen energii (o około 15,5 proc. rok do roku), ale stawki za inne dobra przemysłowe również wzrosły (o 2,7 proc.), jedzenie, alkohol i tytoń podrożały o 2 proc., a usługi o 1,1 proc. Eksperci wskazują, że żywność może być droższa również ze względu na niesprzyjającą aurę: chłodna wiosna sprawiła, że opóźniła się wegetacja roślin, rolnicy narzekają też na rosnące koszty i brak rąk do pracy. Skokowy wzrost cen drobiu to konsekwencja wirusa ptasiej grypy, która od kilku miesięcy dziesiątkuje mazowieckie fermy (pod koniec maja w Polsce było wykrytych aż 350 ognisk tej choroby, wybito około 15 mln kurczaków). A podwyżki cen mięsa to dla Polaków szczególny cios. Drób czy wieprzowina są najważniejszą pozycją w koszyku zakupowym konsumentów znad Wisły. Pierś z kurczaka, która często ląduje na talerzu Polaków, jeszcze w sierpniu ub.r. kosztowała prawie 15 zł, a rok później niemal 19!

Więcej za prąd i napoje

Ostatnie dane Głównego Urzędu Statystycznego wskazują, że nasza gospodarka już się po pandemii odbudowała: PKB w II kwartale tego roku okazał się o 10,9 proc. wyższy niż rok temu, w szczycie pandemicznego kryzysu (wtedy spadł o 8,3 proc.). Nie oznacza to jednak końca kłopotów z inflacją – wręcz przeciwnie: konsumenci nabywają coraz więcej, by pozbyć się tracącej na wartości gotówki, co więcej, nerwowo szukają kredytów konsumpcyjnych, które przy bardzo niskich stopach procentowych stały się wręcz nieprzyzwoicie tanie, a przedsiębiorstwa zaczęły inwestować. Firmy łatwiej też przerzucają rosnące koszty

działalności na ceny produktów czy usług, by odrabiać straty z lockdownów. A kosztów tych jest coraz więcej: rosną ceny regulowane (np. za energię elektryczną czy za wywóz śmieci), a nowe podatki (od początku roku weszła w życie opłata cukrowa i podatek handlowy) zmieniają ceny na półkach w sklepach – wzrost cen napojów słodzonych o 30 proc. można wytłumaczyć wpływem podatku cukrowego, ale... o około 8 proc. zdrożała też woda mineralna.

Gminy podniosły opłaty za wywóz nieczystości, bo – zgodnie z wprowadzonym prawem – nie mogą już do nich dopłacać z własnych budżetów, zaś krajowy wzrost regulowanych cen prądu (i zapowiadany wzrost cen energii cieplnej) związany jest z unijną polityką klimatyczną: drastycznie wzrosły na światowych giełdach ceny uprawnień do emisji CO2 (od początku 2018 r. nastąpił ich skok z 7 do 43 euro za tonę). W Polsce jest to szczególnie odczuwalne, skoro 70 proc. energii elektrycznej w kraju produkowane jest z węgla (46 proc. z węgla kamiennego i 24 proc. z węgla brunatnego). Do tego dochodzi spór (i ewentualne kary) o eksploatację kopalni w Turowie, z której pochodzi węgiel do elektrowni wytwarzającej około 5 proc. energii elektrycznej w Polsce (nawiasem mówiąc, protestujący Czesi ponad 40 proc. prądu sami wytwarzają z tego paliwa). Przewidywany wzrost cen energii w 2022 r. szokuje: według ofert, które koncerny złożyły dla szpitali, żłobków czy tramwajów w Warszawie, rachunki wzrosną aż o 60 proc.

Jak związać koniec z końcem?

Nie wiadomo, czy z inflacją można się zaprzyjaźnić, ale jedno jest pewne: w najbliższym czasie trzeba będzie nauczyć się z nią żyć. I choć dzieciom można będzie tłumaczyć, że inflacja to takie małe żyjątko, które w spotach wyborczych wyżera kolejne produkty z lodówki i wprawia polityków w zakłopotanie pytaniem o cenę bochenka chleba, to jednak w realnym życiu musi się z nią zmierzyć każdy. I wobec niej każdy z nas (również samorząd) jest jak ten gazda, który tłumaczył turyście, dlaczego nie chce taniej wynająć kwatery: wiecie, bo jak mi się koń z orczyka urwie, to mam dwa końce i muszę sobie jeden z drugim związać. A o to ostatnio coraz trudniej...

Janina Ewa Orzełowska, członek zarządu województwa mazowieckiego

Nie każdy zdaje sobie sprawę, że z pracą na roli wiąże się ryzyko związane nie tylko z warunkami pogodowymi (susze, przymrozki czy nawałnice), ale również ekonomicznymi. Współcześnie każdy rolnik, chcąc osiągnąć zysk, musi nie tylko przewidywać popyt, który pozwoli mu sprzedać plony, ale także wziąć pod uwagę związane z działalnością ryzyko inwestycyjne. Nie bez znaczenia jest tu także inflacja, która musi dać o sobie znać choćby przy zakupie środków do produkcji rolnej. Dla przykładu: rolnicy otrzymują zwrot podatku akcyzowego za zakupione paliwo, ale trzeba pamiętać, że jest on naliczany kwotowo, a więc pozostaje na stałym poziomie niezależnie od ceny paliwa, która w tym roku wzrosła o około 30 proc., i ten wzrost będzie uszczupleniem jego dochodu. Zatem rolnik drożyznę odczuje w swoim portfelu podwójnie: najpierw jako producent, potem również jako konsument.

Bartosz Wiśniakowski, radny województwa mazowieckiego, ekonomista

Drożyzna to dziś polskie narodowe nieszczęście. Wysokie ceny dotyczą nas wszystkich społecznie i instytucjonalnie. Jak podaje GUS, inflacja stale rośnie, sięga już blisko 6 proc. rocznie, znacznie przewyższając tempo wzrostu PKB. Zakupy w sklepach, marketach i na targowiskach pokazują, jak szaleńczo rosną ceny wielu produktów i towarów. Skokowo drożeją artykuły spożywcze, prąd, gaz, paliwa, materiały budowlane, transport, usługi.

Przez drożyznę tracimy mniej lub więcej wszyscy, ale najwięcej tracą najgorzej sytuowani. Biedni biednieją jeszcze bardziej. Rośnie skala ubóstwa i wykluczenia społecznego. Przez drożyznę załamuje się system przetargów i

zamówień publicznych. Obniża się jakość życia, tracą samorządy, przedsiębiorcy i instytucje publiczne.

Co zrobić, aby zapobiec postępującemu ubożeniu milionów Polek i Polaków? Nie wystarczy urzędowo podwyższyć płacę minimalną. Zmianie ulec musi polityka monetarna NBP – powinna służyć Polkom i Polakom, ograniczać inflację i drożyznę. Dziś służy głównie rządowi, który zarabia na inflacji, bo szybciej rosną wpływy budżetu centralnego z podatków pośrednich, jak VAT czy akcyza.

Co zdrożało?

Najbardziej produkty tłuszczowe o 38,3 proc.

Na drugim miejscu znalazło się mięso o 32,6 proc.

Za nim produkty sypkie 15 proc.,

kolejny jest nabiał 14,8 proc.

Źródło: MondayNews, W sklepach coraz drożej. Dwucyfrowy wzrost cen w lipcu, businessinsider.com.pl, 18.08.2021.

[Bartosz Wiśniakowski radny województwa mazowieckiego, ekonomista](#)



[Arch. prywatne](#)



[Arch. UMWM](#)

[Największe obniżki w relacji rocznej zanotowały owoce o 16,6 proc. Na drugim miejscu są napoje – spadek o 6,2 proc.](#)



[SHUTTERSTOCK.COM/DAGON IMAGES](#)

[Liderem wzrostów rok do roku jest cielęcina 66,4 proc. W pierwszej trójce jest też olej 55,1 proc. i mąka 43,9 proc.](#)



[SHUTTERSTOCK.COM/BAIBAZ](#)

UWAGA

Informacje opublikowane przed 1 stycznia 2021 r. dostępne są na stronie archiwum.mazovia.pl